

ANDRZEJ WYPUSTEK

Uniwersytet Wrocławski

MOTYW POWROTU DUSZY DO ETERU W GRECKICH EPIGRAMACH NAGROBNYCH

Liczne greckie epigramy nagrobne z epoki hellenistycznej i grecko-rzymskiej zawierają nawiązania do powrotu dusz zmarłych do boskiego Eteru, czyli do substancji wypełniającej gwiazdziste niebiosy. Pojawiają się one w epigramach nagrobnych tak często, że można przyjąć, iż stanowiły echo najbardziej rozpowszechnionej postaci eschatologii wśród wystawców nagrobków, którzy wyznawali taką, a nie inną wizję życia pozagrobowego. Był to przejaw idei „eterycznej nieśmiertelności”, wedle której każde ludzkie istnienie składa się z przemijającego ciała i wiecznej, pochodzącej z niebios substancji. Większość badaczy datuje jej początki na epokę archaiczną; tylko niektórzy zakładają, że pojawiła się ona dopiero w pierwszej połowie V w. p.n.e.¹ Fundamentalne dla niej pojęcie Eteru stanowiło rezultat kosmologicznych spekulacji przedsokratejskich filozofów, zakładających, że po śmierci dusze unosiły się ku swojemu macierzystemu elementowi. Jej teoretyczne podstawy jako pierwszy rozwinął Anaksymenes, wedle którego fundamentem istnienia zarówno ludzi, jak i wszechświata, było tchnienie, powietrze. Założenie ścisłego związku ludzkiej duszy, niebios i gwiazd oraz oparta na nim idea, że dusza wywodzi się z niebios i do nich powraca, były, przynajmniej od czasów Heraklita i Anaksagorasa, ważnym elementem jońskiej fizjologii, czyli nauki o naturze, kosmosie. Według Heraklita ludzka dusza składa się z ognia; śmierć nie oznacza kresu jej istnienia, gdyż spokrewniona jest z bóstwem, „wieczystym ogniem”². Podobnie Hipokrates wysławiał wieczny, wszechwiedzący, ognisty praelement kosmosu; był to w jego oczach odpowiednik tego, co ludzie dawniej określali jako Eter³. Idea ta zajmuje też szczególne miejsce w dziełach Eurypidesa, który głosił, że cały świat zrodzony został z wiecznego, boskiego Eteru⁴.

¹ R. Garland, *The Greek Way of Death*, Ithaca 1985, s. 75; podobnie Ch. Sourvinou-Inwood, *‘Reading’ Greek Death: to the End of the Classical Period*, Oxford 1995, s. 193–195.

² H. Diels, W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker. Griechisch und Deutsch*, t. I–III, Berlin 1951–1952, 22 B 30.

³ Hipokrates, *De carnibus* 2 = H. Diels, W. Kranz, *op. cit.*, 64 C 3.

⁴ Eurypides fr. 487 Nauck, *Tragicorum graecorum fragmenta*, Leipzig (2 wyd. pierwodruku z 1856; reimpressum Heidelberg, 1964 z suplementem B. Snella) = B. Snell, R. Kannicht, S. Radt, *Tragicorum Graecorum Fragmenta* I–V, Göttingen 1971–2004, t. V 1.

Z chwilą śmierci ludzkie dusze opuszczały ciała i łączyły się z tym boskim praelementem⁵. Można podejrzewać, że tego rodzaju idee zyskały w V w. na popularności. Wspomina o nich Epicharm (przełom VI i V w. p.n.e.)⁶, a do ich rozwoju w ówczesnych Atenach przyczynił się Diogenes z Apolonii (V w. p.n.e.), który nauczał, że dusza, umysł to ogniste, gorące powietrze, cząstka bóstwa, pierwotnej substancji stworzenia, prawdopodobnie w nawiązaniu do idei, że dusza stanowi cząstkę ognistego Eteru⁷.

Pewne znaczenie miała też orficko-pitagorejska teozofia, wedle której uwolnione od ziemskich wpływów dusze wtajemniczonych w misteria wyznawców dostępowaly apoteozy. Jej zwolennicy przyjęli ideę Eteru za swoją. Według Ferekydesa z Syros (połowa VI w. p.n.e.) Zas (czyli Zeus) to w rzeczywistości eteryczne ciepło, zasada światła i życia⁸. Wedle pseudo-pitagorejskich *Hypomnemata* Aleksandra Polihistora (I w. p.n.e.) wszystko, z czego składa się Eter, określić należy jako boskie i nieśmiertelne; ponieważ dusza jest częścią Eteru, także jest nieśmiertelna⁹. Zdaniem niektórych przynajmniej orfików Eter tożsamy był z kosmicznym, nieosobowym Zeusem, różnym od olimpijskiego Zeusa.

Do dalszego rozwoju tego nurtu ideowego przyczynił się fakt, że zjednał sobie uznanie przedstawicieli innych szkół filozoficznych, które z czasem zyskały na znaczeniu, na czele ze stoicyzmem. Stoicyzm głosił ideę, że dusza wraca do ognistego Eteru, z którego pochodzi i którego cząstkę stanowi. Klasycznych stoików nie zajmowały jednak losy duszy po śmierci, bo i tak przedstawiała istnieć, jak sądzili, wraz z całym uniwersum, w efekcie powszechnej „konflagracji”. Inaczej akcenty rozłożyli eklektyczni stoicy, na czele z Posejdoniosem z Apamei (II–I w. p.n.e.), którzy wypracowali nieco bardziej optymistyczną eschatologię. Wedle Posejdoniosa eteryczna dusza ma tę samą naturę, co przenikające cały świat bóstwo; jest bogiem w człowieku. Po śmierci duszę czeka wieczne szczęście w postaci kontemplacji kosmosu i gwiazd. Podejrzewa się, że czasy hellenistyczne przyniosły przełom w upowszechnieniu idei powrotu do Eteru i połączeniu się w niej rozmaitych literackich, filozoficznych i religijnych nurtów; ważnym czynnikiem był wpływ popularnych traktatów stoickich filozofów wyrażających ideę duszy jako ognistego tchnienia.

Jej założenia przedstawiały się następująco. Ludzie to istoty, które po śmierci odpadają się na ciało, które pochłania ziemia, duszę, która wzlatuje w Eter, i imię, które pozostaje wśród żywych. Za tym prostym stwierdzeniem kryła się specyficzna kosmologia. Na świat składa się kilka różnych elementów. Najcięższy, najgęstszy z nich, ziemia, skupił się w zwartą, nieruchomą masę, tworząc coś w rodzaju kosmicznego składowiska namułu, mętów i osadów; było ono zimne, toporne i nieczyste. Na jego

⁵ Eurypides, *Supplices* 1140. Ostatnie podsumowanie idei Eteru u Eurypidesa: P. Pucci, *Euripides' heaven*, [w:] *The Soul of Tragedy: Essays on Athenian Drama*, red. V. Pedrick, S.M. Oberhelman, Chicago 2005, s. 49–71.

⁶ Epicharm fr. 245 i pseudo-Epicharm fr. 265 Kaibel.

⁷ Teofrast, *De sensu et sensibilibus* 39–40 = H. Diels, W. Kranz, *op. cit.*, 64 A 19.

⁸ H. Diels, W. Kranz, *op. cit.*, 7 A 8–9.

⁹ Aleksander Polihistor 273 F 93 F. Jacoby, *Die Fragmente der griechischen Historiker* III A, Berlin 1940.

powierzchni rozprzestrzeniła się woda. Dwa pozostałe, lżejsze elementy zajęły miejsce wyżej, w atmosferze. Wilgotny pierwiastek unosił się w postaci oparów, mgieł i chmur w jej niższej, wypełnionej powietrzem części. Powietrze znajdujące się wyżej otulało glob ziemski ruchliwą, ciągle niepokojoną wiatrami warstwą. Panowała tu ciemność, jeśli nie rozświecało jej światło gwiazd. Atmosfera, zanieczyszczona i niespokojna w sąsiedztwie ziemi, oczyszczała się w miarę oddalania się od niej, aż do księżyca. Ponad księżycem rozciągała się sfera gwiazd, ogromne sklepienie, wytyczające granicę świata. Ognisty Eter, najczystszy z elementów, tworzyło czyste, klarowne, świetliste „powietrze” ponad cięższym, zmaconym, mglistym, grubą warstwą pokrywającym ziemię „zwykłym” powietrzem ziemskiej atmosfery. Znajduje się ona ponad i poza zamieszkanym przez nas światem albo, wyrażając rzecz jeszcze inaczej, między ziemią a niebem. Eter to najwyższa, najczystsza część atmosfery, jej boski, ognisty element. Czasem jawił się jako boska substancja, czasem identyfikowano go nawet z samym Zeusem; to z niego składać się miały gwiazdy, to on stanowić miał substancję wypełniającą niebo, czyli siedzibę bogów. Ten element, gorący i lekki, miał naturalną tendencję wznoszenia się, a jego subtelny, kryształowej przezroczystości ogień, zajmujący najwyższą część kosmosu, promieniał w postaci blasku gwiazd. Te sunęły w wiecznym, regularnym rytmie kosmicznego tańca. Z racji świetlistości, perfekcji ruchu i kulistego kształtu, czyli po prostu piękna, uznawano je za istoty boskie (tutaj panowały różne poglądy: albo kierowała nimi boska dusza, albo znajdowały się pod opieką poszczególnych bogów, albo same były bogami). Nad nami jest zatem kosmos poruszających się stałym torem sfer niebieskich, słońca, księżyca, planet i gwiazd skapanych w subtelnej i czystej materii; domena porządku, matematycznej miary, niezmienności i piękna. My sami skazani jesteśmy jednak na nasz podksiężycowy świat, z jego ociężałością, ciemnością, walką elementów, świat, w którym rządzi wieczna zmiana i destrukcja.

Od czasów hellenistycznych, przez epokę grecko-rzymską, aż po późny antyk na licznych nagrobkach (także żydowskich i chrześcijańskich) znajdujemy rozmaite warianty idei powrotu duszy do boskiego Eteru; wspomina o niej aż dwadzieścia epigramów ze zbioru Kaibela. Sporo przykładów pochodzi z Aten; niektóre z nich należą do najwcześniejszych świadectw wiary w życie pozagrobowe w greckich epigramach. Najstarszym z nich jest epitafium 150 Ateńczyków poległych w bitwie pod Potidają w 432 r. p.n.e.: „Eter przyjął ich dusze, ziemia ich ciała”¹⁰. Wzbudziło ono żywe zainteresowanie badaczy; fakt, że ideę powrotu do Eteru głosi się na nagrobku poległych w służbie ojczyźnie żołnierzy oznacza, że zyskała ona swego rodzaju oficjalne uznanie. W każdym razie w Attyce czasów hellenistycznych i grecko-rzymskich, zwłaszcza II–III w. n.e. mnożą się przykłady zastosowania motywu „eterycznej nieśmiertelności” na nagrobkach:

Ziemia, Sibyrtyosie, wydała cię na światło;
ziemia też [twoje] skrywa ciało, a tchnienie
przyjął na powrót Eter, który cię nim obdarzył.

¹⁰ W. Peek, *Griechische Vers-Inschriften*, t. I. *Grab-Epigramme*, Berlin 1955, nr 20.

Odszedłeś, udrękę ojcu swemu i matce zostawiając,
siedem mając lat, porwany przez Przeznaczenie¹¹.

Część badaczy uznaje, że źródeł inspiracji takich nagrobków szukać należy w popularnej filozofii, w której już w czasach Arystofanesa idea Eteru znalazła szeroki oddźwięk¹². Podkreślają oni, że za formułami epigramu ku czci poległych pod Potidają nie kryła się żadna pogłębiona teologia, soteriologia czy eschatologia; chodziło raczej o wykładnię prostej, nawiązującej do jońskiej fizyki i kosmologii koncepcji, która w zasadzie stanowiła koncept filozoficzny¹³. Garland zestawiał nagrobek poległych pod Potidają z nagrobkiem z Pireusu z IV w. p.n.e.:

Wilgotny Eter wziął w posiadanie duszę i hardego ducha Eurymachosa, grób zaś jego ciała¹⁴.

Na żadnym z nich nie wspomina się, by dusza zachowywała odrębną świadomość albo jakiś rodzaj tożsamości; na monumencie dla żołnierzy poległych pod Potidają atrybut nieśmiertelności przysługiwał jedynie ich nagrobkowi. Nie chodziło o danie świadectwa jakiejś nowej postaci wiary w życie pozagrobowe, lecz tylko o wytłumaczenie rozdzielenia w momencie śmierci elementów składających się na ludzką osobowość. Dusza zmarłego wracała po śmierci do swego źródła, wedle szeroko zakorzonego u Greków przekonania, że jej ruchliwa jak powietrze, pokrewna tchnieniu i wiatrowi substancja wznosiła się do góry, w niebiosy i gwiazdy.

Pojawia się zatem pytanie, czy można w ten sposób rozumieć większość epigramów nagrobnych z motywem powrotu do Eteru? Czy rzeczywiście w grę wchodziły konwencjonalne, filozoficzne formuły?¹⁵ Oczywiście, wiele jest racji we wspomnianych spostrzeżeniach; można nawet wskazać w epigramach przykłady czysto fizycznego pojmowania pojęcia Eteru¹⁶. Jeśli jednak stwierdzimy, jak czyni to Garland, że głosząc ideę powrotu duszy do Eteru, epigramy odzwierciedlały raczej filozoficzne zapatrywania elit (nawet jeśli chodzi o stoicką, „popularną” ich reinterpretację), musimy przezwyciężyć pewną sprzeczność. Przyjmując, że u swych początków idea Eteru stanowiła w zasadzie element doktryny filozoficznej, efekt uczonych dociekań na temat natury i kosmosu, jak wytłumaczyć jej rozpowszechnienie na nagrobkach, na których idee tego rodzaju rzadko znajdowały wyraz? Sprawy przedstawiają się

¹¹ W. Peek, *op. cit.*, nr 1759.

¹² A.-J. Festugière, *L'idéal religieux des Grecs et l'Evangile*, Paris 1932, s. 150.

¹³ Ch. Sourvinou-Inwood, *op. cit.*, s. 194 i odsyłacze w p. 342; A. Le Bris, *La mort et les conceptions de l'au-delà en Grèce ancienne à travers les épigrammes funéraires. Etude d'épigrammes d'Asie Mineure de l'époque hellénistique et romaine*, Paris 2001, s. 82.

¹⁴ W. Peek, *op. cit.*, nr 1755.

¹⁵ Interpretację R. Garlanda podważa R. Parker, który podkreślał optymistyczną wymowę takich świadectw; jego zdaniem powrót duszy oznaczał jednak kontynuację świadomości, a nie tylko absorbowanie jednostkowej duszy w substancję Eteru, zob. R. Parker, *Polytheism and Society at Athens*, Oxford 2005, s. 366.

¹⁶ Np. w epitafium z okolic Efezu (okres hellenistyczny lub rzymski) dusza mężczyzny, który spadł ze skały, udała się do sklepienia Eteru, W. Peek, *op. cit.*, nr 1760; R. Merkelbach, J. Stauber, *Stein-epigramme aus dem Griechischen Osten*, t. I–V, Stuttgart-München-Leipzig 1998–2004, I 03/02/71.

podobnie przy założeniu (jakie czyni część badaczy), że niektóre z tego rodzaju nagrobków stanowiły echo pitagorejsko-orfickich wierzeń. Można bowiem wskazać przykłady (aczkolwiek stanowią one wyjątki) wpływu doktryn religijnych, nawet jeśli ich identyfikacja nastęrcza trudności. Na epigramie z Feraj w Tesalii z wczesnej epoki hellenistycznej (III w. p.n.e.?) zmarłemu Lykofronowi, który żyje po śmierci pośród gwiazd, przypisano pochodzenie od nieśmiertelnego ognia (czyli Eteru):

Mogłoby się здаwać, że ja, Lykofron, syn Filiskosa, pochodzę z rodu wielkiego Zeusa,
zaprawdę jednak [wywodzę się] z nieśmiertelnego ognia;
i żyję pośród gwiazd na niebie przez mego ojca zawieszonych,
zaś ciało me z matki zrodzone matka skrywa ziemia¹⁷.

Przyjmijmy zatem, że idee tego rodzaju wyszły poza wąski, ezoteryczny krąg filozofów lub ludzi inicjowanych w misteria i znalazły szerszy oddźwięk. Dlaczego? Czy rzeczywiście eteryczna apoteoza wykluczała przetrwanie indywidualnej osobowości? Czy zmarły tracił swoją indywidualność, całe swe dotychczasowe życie, stawał się częstką bóstwa? Jeśli nic nie zostawało z realnej jednostki, z jej pamięci, tożsamości, to na czym polegała atrakcyjność takiej wizji?

Przede wszystkim idea powrotu do Eteru wykraczała poza abstrakcyjny, filozoficzny koncept przedsokratejskiej filozofii. Pojęcie Eteru ma swoją długą, skomplikowaną historię, która wciąż nie została należycie przestudiowana. To nie tylko element kosmosu filozofów aż po późny antyk (jego najwyższa, najczystsza część), lecz także jedno z ważnych pojęć mitycznych kosmogonii, personifikacja wysokiego nieba, czystego powietrza, jakim oddychają bogowie, w przeciwieństwie do ziemskiego powietrza, które wdychają ludzie. W tradycji epickiej od Homera począwszy, Eter tożsamy był z Olimpem i bogami¹⁸. Eter to także Zeus jako kosmiczna siła, moc¹⁹. Eter wreszcie to miejsce, do którego trafiały dusze zmarłych. Odwołania do takiego rozumienia Eteru w epigramach nagrobnych mają nie tylko filozoficzny, kosmologiczny, lecz także mitologiczny charakter; wyraźnie sugerują też pośmiertne trwanie indywidualności zmarłego. Inskrypcja z Klaudiupolis w Bitynii (II–III w. n.e.) wylicza boskie atrybuty zmarłej Tertulli, w tym harmonię jej duszy. Zmarła poszła do Eteru, swego wiecznego, stałego domu, gdzie cieszyć się będzie żywotem bez utrapień²⁰. W epigramie z Nikaia w Bitynii (III w. n.e.) zmarły przedwcześnie Sekundus opuścił światło Heliosa i poszedł gdzie indziej, do Eteru, gdzie „odbywa służbę”²¹. Napis na sarkofagu z Nikozji na Cyprze (II–III wiek n.e.) głosi, że zmarły Eulalios poszedł do Eteru i na dwór Zeusa²². Epigram z Egiptu (III–IV w. n.e.) przedstawia Eter jako siedzibę bogów i oznajmia,

¹⁷ A.A. Avagianou, *Physiology and mysticism at Pherai. The funerary epigram for Lykophron*, „Kernos” 15, 2002, s. 75–89; A. Bernabé, A.I. Jiménez San Cristóbal, *Instructions for the Netherworld: the Orphic Gold Tablets*, Leiden-Boston 2008 (Religions in the Graeco-Roman World 162), s. 42–43.

¹⁸ Homer, *Od.* VI 42–46.

¹⁹ Eurypides fr. 839 A. Nauck, *op. cit.* = B. Snell, R. Kannicht, S. Radt, *op. cit.*, t. V 2.

²⁰ R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, II 09/09/17.

²¹ W. Peek, *op. cit.*, nr 1946; R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, II 09/05/14.

²² W. Peek, *op. cit.*, nr 1325.

że przybywający doń ludzie będą niczym bogowie²³. Najciekawszy przykład to marmurowa baza ze Smyrny w Azji Mniejszej (dziś Izmir) z II–III w. n.e.:

Dawczyni snu, noc, nad światłem mego życia zapadła,
słodkim snem ciało od bolesnych uwolniła chorób,
z nakazu Mojry zanosząc mi dary zapomnienia²⁴.
Z piersi jednak, jak powiew wiatru, ku Eterowi
dusza na lekkich skrzydłach wzlatując pośpieszyła.
Do domu bogów szczęśliwych dotarłem, tam teraz goszczony,
w niebiańskim pałacu na światło spoglądam Jutrzenki²⁵.
Cześć oddał mi Zeus i bogowie nieśmiertelni, do słów Hermesa²⁶,
który za rękę mnie poprowadził, w niebiosach,
i zaraz mi się pokłonił, honor zaszczytny uczynił.
Zamieszkałem na gwiazdzistym niebie, pośród błogosławionych,
bogów przyjacieli, na tronie złocistym zasiadam.
Zerkają na mnie łaskawie, jak przy trójnogach i stołach uczta się racze,
i uśmiech znać na licach ich głów nieśmiertelnych,
kiedy dla błogosławionych libację ulewam z nektaru²⁷.

Wobec ciepłego przywitania wśród nieśmiertelnych zmarły czuje się nieco nieswojo, zaskoczony obrotem wypadków, ale nie obco, bo witany jest jak stary, dostojny przyjaciel. Czuje ulgę po podróży, a resztkę napięcia rozprasza ciepły, serdeczny śmiech bogów. Bogowie wybuchają śmiechem, bo nawet w zaświatach zmarły nie zapomniał o pobożnych aktach, jakie czynił za życia, a które były w tym momencie nieco nie na miejscu – bogowie siedzieli właśnie na samym bankiecie i wcale nie potrzebowali kilku kropel nektaru. Szczęśliwe życie w zaświatach wyglądać miało jak nieustająca, radosna uczta.

Przywołanie na nagrobku powrotu duszy do Eteru i jej pośmiertnego szczęśliwego bytowania w nim nie musi świadczyć o tym, że jego wystawcy żywili jakieś pogłębione wierzenia w życie pozagrobowe czy formułowali je w coś na kształt doktryny. Nie musiało wiązać się to z rozwojem misteryjnych kultów lub nowych eschatologicznych idei. Odwołując się do tego rodzaju tradycyjnych pojęć, osadzając pojęcia Eteru w mitopei, Grecy wyrażali jednak – za pomocą poezji – metafizyczne nadzieje. Dlaczego zatem idea boskiego Eteru stała się jednym z obiegowych określeń krainy pośmiertnej szczęśliwości? Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. W grę wchodziło kilka powiązanych ze sobą czynników. Ponieważ Eter był siedliskiem gwiazd, zachodził ścisły związek między ideą powrotu do Eteru a pokrewną mu ideą tzw. astralnej nieśmiertelności, czyli zabarwionej mitologią idei apoteozy poprzez utożsamienie zmarłego z gwiazdą. Chodzi tu o dwie różne, aczkolwiek ściśle ze sobą

²³ *Ibidem*, nr 1887.

²⁴ Prawdopodobnie aluzja do przynoszących zapomnienie wód Lete; wedle innej lekcji wers brzmi: „na granicy życia wyznaczonej przez Mojrę”.

²⁵ Eos, bogini poranka.

²⁶ Niezbyt zrozumiały fragment: „idąc za słowami Hermesa”? „co ogłosił Hermes”? „jak zapowiadał Hermes”?

²⁷ W. Peek, *op. cit.*, nr 1765; R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, I 05/01/64.

powiązane eschatologie. Dla zwolenników „astralnej nieśmiertelności”, czyli „astralnego [gwiazdnego] mistycyzmu” (tak umownie określili ten typ religijności współcześni badacze), gwiazdy stanowiły bóstwa na niebie, a zmarli stawali się gwiazdami. Była to bardzo stara idea, mająca wiele odgałęzień i odcieni. W wielu mitach starożytnego świata znajduje się echa fascynacji gwiazdami i ciałami niebieskimi, przekonania o ich boskim charakterze i szczególnym związku z ludzkim losem; ich najbardziej wpływową domeną była oczywiście astrologia. Nie chodziło tu bynajmniej o spekulacje garstki intelektualistów. Były to bardzo rozpowszechnione pojęcia; mocno zakorzeniona była też wiara, że gwiazdy to nic innego, jak po prostu „widzialni bogowie”²⁸. Gwiazdami stawali się przede wszystkim wybrani, żywcem w niebiosy przeniesieni śmiertelnicy, którzy dostępowali w ten sposób, jako bogowie pomniejszej rangi, apoteozy, czyli tzw. *katasterismos*²⁹. Najbardziej znanym jej przykładem było przemienienie w gwiazdy bliźniaczych Dioskurów, Kastora i Polluksa³⁰; wedle mitologii w gwiazdy przemienieni zostali też Herakles, Perseusz, Andromeda i wielu innych. W czasach grecko-rzymskich ten rodzaj apoteozy przypisywano niektórym z władców, jak Cezarowi czy Augustowi, oraz ich wybrańcom, jak Antinoosowi. Liczne nawiązania do idei katasteryzmu znajdujemy w literaturze greckiej; głosili ją zwolennicy pitagoreizmu i stoicyzmu. Jej początków jako teoretycznie rozwiniętej koncepcji badacze dopatrują się zazwyczaj w pitagorejskiej doktrynie wstępowania duszy w niebiosy przez siedem sfer. Jak przekazuje Platon, według pitagorejczyków każda ludzka dusza miała własną, przeznaczoną jej gwiazdę na niebie; jednoczyła się z nią z chwilą opuszczenia doczesnego świata, bo między ludzką duszą i ciałami niebieskimi zachodziło ścisłe pokrewieństwo³¹. Idąc w ślady pitagorejczyków niektórzy filozofowie, przede wszystkim eklektyczni stoicy od Posejdoniosa po Senekę, także podzielali wiarę w katasteryzm i zakładali, że dusze jako gwiazdy wznosiły się w sublunarnych regionach kosmosu³².

Podstawowe pojęcia idei astralnej nieśmiertelności prezentowały się następująco. Między ludzką duszą a gwiazdą istniało głębokie pokrewieństwo. Człowiek składa się zarówno z elementu „podksiężycowego”, czyli ciała, jak i z elementu bezpośrednio spokrewnionego z najczystszyim pierwiastkiem kosmosu, czyli duszy. Ta utrzymująca w naszym cieple i życiu zasada musi być ognista, musi być tej natury, co żywe ognie w niebie. Jest w ciągłym ruchu. Kiedy ludzkie ciało zasypia i nieruchomieje, ona wędruje dalej, w snach, tak jak nieustannie wędrują gwiazdy i planety. W ludziach tli się subtelny ogień, boska substancja, cząstka Eteru, który płonie w postaci gwiazd. I tak jak płonący na ziemi ogień unosi się do góry, tak po śmierci dusza wznosi się, wyzwolona

²⁸ Platon, *Epinomis* 984 d.

²⁹ Pierwotnie katasteryzmy stanowiły dziedzinę uczonej etiologii. W epoce hellenistycznej od III w. p.n.e. poczynając, liczni mitografowie oraz poeci parali się zestawieniem legend objaśniających, dlaczego różne układy gwiazd otrzymały takie, a nie inne nazwy, czyli tzw. *katasterismoi*. Zazwyczaj chodziło o historię umieszczenia danego człowieka lub boga na niebie.

³⁰ Eurypides, *Helena* 138–140.

³¹ Platon, *Timaeus* 42 b.

³² To oni zatem spopularyzowali kolejną postać pojęcia Eteru jako psychicznego elementu, który ożywiał wszystkie żywe organizmy.

od ciała, coraz wyżej, zostawiając za sobą doczesny świat. Z chwilą śmierci następuje nie tyle wyzwolenie (nie było mowy o poczuciu jakiegoś dramatycznego dualizmu), ile naturalny, nieuchronny rozdział doraźnie zmieszanych elementów. Ciepłe, lekkie, ogniście tchnienie ludzkiej duszy wzbija się w powietrze, unosząc się ku Eterowi, do nieba, gwiazd i słońca. Jednocześnie światło wyższego świata także przyciąga będącą jego zagubioną częścią substancję duszy. Jak długo dusze pozostają w zasięgu ziemskiego powietrza, tak długo pozostają przyciemnione, przytłumione. Kiedy zaś podejmują drogę powrotną, rozbłyskują na nowo na Drodze Mlecznej, na granicy powietrza i Eteru albo światła. Stają się gwiazdami i żyją dalej w gwiezdnyim świecie. Co powstało z ziemi, wraca do ziemi; co powstało z Eteru, wraca do nieba.

Przywilej astralnej nieśmiertelności początkowo obejmował zatem wybranych herosów mitologii; w miarę upływu czasu coraz częściej pojawiała się myśl, że dostępowały go także wybitne jednostki, a nawet zwykli śmiertelnicy. Idea katastrofizmu znalazła dość szeroki wyraz na epigramach nagrobnych, mimo że zazwyczaj o pobycie zmarłych wśród gwiazd (a także niebios lub bogów; były to często równoważne pojęcia) wspomniano zwykle bez precyzowania, że chodziło o katastrofizm. W epitafium z Lydii dusza Artemona udała się do gwiazd i bogów³³. Kapłanka Izidy z Megalopolis w Arkadii (II–III w. n.e.) poszła między gwiazdy, nie zaznawszy żadnej choroby³⁴. Podobny motyw znajdujemy w epigramie z Afrodyzjas (II w. n.e.), w którym stwierdza się, że uczyniony za zasługi dla miasta herosem Eupeithios żyje dalej pośród gwiazd³⁵. W innym epigramie z Afrodyzjas poganin Asklepiodotos (około 480 r. n.e.) nie umarł, nie ujrzał wód Acheronu, lecz sięgnął nieśmiertelności, bo znalazł się na Olimpie i zatacza kręgi pośród gwiazd. Jego nagrobkowi nadano formę niewielkiej piramidy na postumencie³⁶. W epigramie z Italii (I–II w. n.e.), wystawionym przez ojca synowi o imieniu Elanus zmarły oznajmia swym rodzicom, że jego dusza poszła między gwiazdy, do bogów³⁷. W epigramie zachowanym na kolumnie z marmuru w Milecie (I–II w. n.e.?) stwierdza się, że zmarły chłopiec stał się herosem; jego dawni towarzysze ćwiczeń sportowych w palestrze uznali go za swego „anioła”, tak jak niegdyś Herakles i Hermes uznani zostali za opiekunów, patronów gimnazjonów:

[...] nie piłeś, Hermaiosie, wody Lete, z której nie ma przebudzenia,
ani Tartar³⁸ cię nie skrywa, ani ponure domostwo Persefony,
lecz Hermes o pięknych kostkach³⁹ pod rękę na Olimp ciebie poprowadził,
od człowieczego wybawiając życia, trudnego do zniesienia.
Ośmioletni, w Eter spoglądasz, błyszczysz wśród gwiazd,
wznosisz się blisko rogu Koziorożca i łokcia [Woźnicy]⁴⁰.

³³ W. Peek, *op. cit.*, nr 1065; R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, I 04/05/04.

³⁴ W. Peek, *op. cit.*, nr 1163.

³⁵ R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, I 02/09/12.

³⁶ *Ibidem*, I 02/09/06.

³⁷ W. Peek, *op. cit.*, nr 1763.

³⁸ Albo grób, lekcja niepewna.

³⁹ Prawdopodobnie aluzja do szybkości boga.

⁴⁰ Tj. gwiazdozbioru Woźnicy.

Zjawiasz się teraz krzepkim w palestrach młodzieńcom ku pomocy;
od błogosławionych takim oto cieszysz się zaszczytem⁴¹.

Ciekawy jest tutaj brak konsekwencji – dotarcie na Olimp nie za bardzo pasuje do jednoczesnego stania się gwiazdą, a jeszcze mniej do ukazywania się jako pomocnik w palestrze. Chyba niesłuszne jest dopatrywanie się w takim nagromadzeniu figur wymieszania ludowych (duch opiekuńczy zmarłego) i bardziej wyrafinowanych wierzeń (astralny mistycyzm, podniebne wstępowanie). Precyzyjnie zarysowana niebiańska topografia sugerować miała radość i szczęście, jakiego dostąpił zmarły. Koza-nimfa Amaltea, która w górach Krety mlekiem i miodem wykarmiła małego Zeusa, w nagrodę przeniesiona została w niebo jako konstelacja; jej rogi stanowiły symbol dostatku i obfitości. Jako „róg Amaltei” określano okolice bogate w zieleni, kwiaty, owoce i wodę. W scholiach do *Hymnów* Kallimacha (1, 49) precyzuje się nawet, że jeden z rogów daje nektar, drugi ambroję. Znalazłszy się po śmierci w takim sąsiedztwie, zmarły chłopiec znalazł opiekę i niczego mu nie zbrakło.

Także z Miletu (epoka hellenistyczna) pochodzi epigram dla gymnazjarchy Gorgiasa, którego duszę „sen zapomnienia” (grób? Hades z rzeką Lete?) poprowadził ku siedmiu gwiazdom Plejad. Znajdujemy w nim sugestię, że katastrofizm był w jego przypadku nagrodą za wielkie zalety i zasługi dla miasta⁴². Z czego wynika precyzja, z jaką epigramy z Miletu sytuują zmarłych pośród gwiazd, jednego w Plejadach, drugiego blisko Koziorożca? Prawdopodobnie chodzi tutaj o specyficzną, astralną wizję Pól Elizejskich. Ze względu na jej kształt konstelację Plejad określano jako Botrys, kiść winogron; stanowiła symbol radosnej biesiady, gdyż sprawował nad nią patronat sam Dionizos. Obie wspomniane w epigramach konstelacje przywoływały w takim razie najradośniejsze aspekty życia w zaświatach, jedna pod postacią bankietu, druga pod postacią pełnej kwiatów łąki. Co ciekawe, wzmianki na temat konstelacji znajdujemy na niewielkiej liczbie nagrobków (w grę wchodzi kilka zaledwie epigramów); tymczasem z terytorium miasta Miletu pochodzi jeszcze jeden, trzeci przykład. Epigram zapisany na niewielkiej bazie w Didymie z późnej epoki hellenistycznej głosi wybawienie zmarłej przez boga podziemi. Podobnie jak było w przypadku nagrobka Gorgiasa, umieścił on zmarłą w gwiazdach:

Stań przed grobem i spojrzij na córkę Diognetosą,
małą Choro, co wesela nie dotrwała:
ją Hades w siódmym nieba kręgu umieścił,
[choć] ni rodzicom, ni ojcu przybranemu dziękczynić nie zdołała.
Cudzoziemcze, Mojra tak postanowiła i Tyche.
Zresztą, bądź zdrow; co tu oglądasz, to wszystkim wspólny los⁴³.

Zważywszy na zaskakująco precyzyjną wizję losu zmarłej w zaświatach, należy uznać, że epigram stanowi kolejne świadectwo idei głoszonej w epigramach

⁴¹ W. Peek, *op. cit.*, nr 1829; R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, I 01/20/29.

⁴² W. Peek, *op. cit.*, nr 1485; R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, I 01/20/26.

⁴³ W. Peek, *op. cit.*, nr 1264; R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, I 01/19/42.

dla Hermaiosa i Gorgiasa, wedle której zmarli trafiali do konkretnych, gwiazdnych konstelacji, gdzie czekała ich jakaś forma pośmiertnej szczęśliwości.

Często też pojawiała się w epigramach nawiązująca do gwiazd metaforyka. Jej najbardziej znany przykład to przypisywany samemu Platonowi sławny epigram:

Aster, byłeś poranną gwiazdą wśród żywych.
Teraz umarłeś i, gwiazda na nocnym niebie,
jaśniejiesz wśród umarłych⁴⁴.

Wróćmy zatem do problemu „demokratyzacji” idei powrotu duszy do Eteru. Dla ludzi wykształconych ta doktryna wybawienia w postaci roztopienia się jednostkowej jaźni w wyższej natury, rozumnej zasadzie świata, symbolizowanej przez kosmiczne, gwiazdne piękno i porządek, niosła przesłanie szczęśliwości w zaświatach, która płynęła nie z cielesnych, materialnych rozkoszy, lecz z subtelnej kontemplacji czegoś na kształt świata idei, zgodnie z nauczaniem Platona i neoplatoników. Dobry przykład takiego jej rozumienia stanowi seria pisanych prozą inskrypcji wraz z obszernym epigramem ku czci kapłana Epitynchanosa (Frygia, około 313 r. n.e.); zmarły miał radować się obrotami sklepienia niebieskiego w Eterze, gwiazd i planet, z których wszyscy pochodzą⁴⁵. Subtelna aluzję do takich wierzeń czyni też zapisany łacińskimi literami grecki tekst epigramu na sarkofagu z Rawenny (III–IV w. n.e.) ku czci wyznawczyni Izydy, Tetratia Isias i jej córki, Sosia Iuliane; w drodze w zaświaty dusza zmarłej słyszeć będzie śpiew gwiazd na niebie, tj. muzykę sfer, a póki co słabym jej echem jest śpiew, jaki zmarła wykonuje teraz do liry, niczym jaskółka⁴⁶.

Przeciętni ludzie uznając, że dusze ich bliskich po śmierci wstępują do Eteru, gdzie stają się gwiazdami na niebie, dopuszczali możliwość, że będą je mogli oglądać na ziemi. Innymi słowy taka wizja zakładała możliwość łatwej „komunikacji” zmarłych z żywymi, bo ci, którzy odeszli, nie odeszli zupełnie; można ich było przecież zobaczyć na niebie:

Filostorgos, [syn] Nike, heros.
Na imię było mi Filostorgos,
wychowała zaś mnie, podpórę⁴⁷ na starość, Nike –
a przecież żyłem ledwie dwadzieścia lat.
Niewysłowione ujrzałem widoki
i przez Mojrę znienacka porwany,
boską dopełniłem nić przeznaczenia.
Mamo, nie płacz nade mną. Nie ma powodu.
Teraz, kiedy stałem się gwiazdą
na nocnym niebie, wśród bogów
– może raczej powinnaś mnie wielbić?⁴⁸

⁴⁴ *Anthologia Palatina* VII 670.

⁴⁵ W. Peek, *op. cit.*, nr 1487; R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, III 16/31/10.

⁴⁶ W. Peek, *op. cit.*, nr 1951.

⁴⁷ Dosłownie „kotwicę”.

⁴⁸ Stela z reliefem, Arkesine, wyspa Amorgos, archipelag Cykladów, I–II w. n.e. (?); W. Peek, *op. cit.*, nr 1097.

Idea powrotu duszy do Eteru mogła zatem dobrze funkcjonować zarazem na dwóch poziomach – zarówno fizyki, filozofii czy mistyki, jak i ludowej „pobożności”. Dusze stanowiły rozproszone cząstki Eteru, z którym łączyły się po śmierci w postaci gwiazd, co oznaczało personalizację dość bezosobowego konceptu (poprzez wskazanie konkretnego miejsca na niebie dla konkretnego zmarłego; by go odszukać wystarczyło unieść głowę) i co za tym idzie łatwiejsze jego rozpowszechnienie.

Poza tym tylko pozornie abstrakcyjna, bezosobowa idea roztopienia się w Eterze kontrastuje z ideą indywidualnej apoteozy, jaką zakładał katasteryzm. Należy podkreślić, że często powrót do Eteru łączył się z negacją zgonu⁴⁹. Na jednym z nagrobków z Neoklaudiopolis z czasów cesarstwa kobieta-lekarz o imieniu Domnina (?) pośpieszyła pomiędzy nieśmiertelnych, do Elizjonu:

Pośpieszyłaś, Domnino, pomiędzy nieśmiertelnych, nie troszcząc się o swego męża;
w gwiazdach na niebie ciało twoje doznało oczyszczenia.
Żaden z ludzi nie powie, że umarłaś, lecz że nieśmiertelni porwali cię,
kiedy [miasto] swoje ojczyste chronić chciałaś od chorób.
Bądź pozdrowiona, niech radują twe serce Elizejskie Pola;
swym towarzyszom⁵⁰ smutek zostawiłaś po sobie i wieczny lament⁵¹.

W epigramie tym rzuca się w oczy jeszcze inny aspekt wstąpienia w Eter – było ono tożsame ze znalezieniem się pośród setek innych gwiazd, a zatem „ja” zmarłego odnajdywało się w tłumie życzliwych istot. Stela (baza?) z wapienia, Massalia w Galii (dzisiaj Marsylia), III w. n.e., głosi:

Przechodniu, krok swój [zatrzymaj]. Wołam do ciebie,
miły bogu młodzieniec – już nie śmiertelnik –
jeszcze nie pożeniony, z wieku młodzieńcom bratni,
bogom Amyklai, wybawcom marynarzy;
ja sam też byłem marynarzem i radowały mnie morskie fale.
Ale kiedy dzięki mych opiekunów pobożności grób ten otrzymałem,
wolność zyskałem od chorób, cierpienia, troski i trudu,
co nieustannie żyjących ogarniają ciała.
Pośród umarłych dwie są kompanie: jedna błądzi po ziemi,
druga kroczy w korowodzie i konstelacji na niebie.
Do tego zastępu należę, boga za przewodnika zyskawszy⁵².

⁴⁹ Eurypides, *Helena* 1013–1016 („w eter uchodzi bez śmierci”).

⁵⁰ Czyli prawdopodobnie lekarzom, w tym także mężowi.

⁵¹ W. Peek, *op. cit.*, nr 1486; R. Merkelbach, J. Stauber, *op. cit.*, II 11/03/02.

⁵² W. Peek, *op. cit.*, nr 1329. Amyklai to miasto w Lakonii, skąd, wedle tradycji, pochodzili boscy bliźniacy, Dioskurowie, Kastor i Polydeukes (Polluks). Polydeukes był synem Zeusa, zaś jego brat Kastor – człowieka, spartańskiego króla i jego żony Ledy. Obaj wyskoczyli z jednego jaja, jakie urodzić miała Leda. Po śmierci Kastora na prośbę Polydeukesa Zeus zgodził się, by bracia dzielili pomiędzy siebie śmierć i nieśmiertelność, połowę czasu spędzając razem w grobie, połowę, wróciwszy do życia, na Olimpie. Wedle tradycji dla wynagrodzenia ich wzajemnej lojalności i oddania Zeus zmienił braci w gwiazdy. Na niebie widnieją w postaci konstelacji Gemini, Bliźniaków; kiedy jedna z gwiazd skrywa się za horyzontem, ukazuje się druga. Stąd też, zwłaszcza w kulturze rzymskiej, znaczna rola, jaką odgrywała symbolika Dioskurów jako wzoru przekraczania ograniczoności

Możliwe też, że atrakcyjność rozgwieżdżonego Eteru polegała na wstępowaniu na prowadzące ku boskości stopnie, szczeble, łatwiej osiągalne niż najwyższy zarezerwowany dla bogów punkt docelowy, czyli Olimp. Przede wszystkim jednak świetlistość Eteru stanowiła dla zmarłych kompensatę utraty światła dnia, tak często opłakiwanej w epigramach nagrobnych; ich dusze łaknęły innego, wiecznego światła. Na nagrobku z Ostii z epoki grecko-rzymskiej nieśmiertelna dusza wzlataje w Eterze pośród lśniących promieni Zeusa, a zaświaty prezentują się jako świetlista domena⁵³. We fragmentarycznie zachowanym epigramie na nagrobku z Megary (IV–V w. n.e.) dusza zmarłego wzniosła się w Eter:

Ciało Nikokratesa skrywa ziemi łono; ku boskiemu Eterowi
wzniosło się jego serce (*kear*) w porywie. Dzięki niech będą tobie,
Plutonowi, bóstwu zacnemu, za to przeznaczenie.
Uprzejmy, łagodnego usposobienia, wielce przez wszystkich wysławiany,
syn Kallitychosa bywa teraz w innego jasnym świetle nieba...⁵⁴

THE MOTIF OF THE RETURN OF THE SOUL TO THE *AITHER* IN GREEK FUNERARY EPIGRAMS

Summary

The paper examines one of the key eschatological themes found in Greek funerary verse-inscriptions of Hellenistic and Roman eras. In the inscriptions the concept of *aither* reaches far beyond philosophical (originally pre-Socratic), cosmological meaning and acquires distinct mythological attributes. As one of the standard terms for the heavenly abode of the dead it did not imply an anonymous absorption of the individual into the fiery element, but the promise of personal continued existence in the afterlife. The term *aither* as such was adequate due to a number of reasons. Firstly, its close association with the idea of astral immortality (this image's appeal was that of the dead finding their specific, visible place among the stars; the dead entered into the brotherly company of gods and heroes). Secondly, the brightness of the *aither* compensated the loss of the sunlight for the dead many of the epigram bewail. Finally, occasional hints to the entry of the dead into the *aither* as tantamount to the avoidance of the death itself (parallel to the divine abduction motive) appear in the epigrams. As a result, the idea of *aither* was popular both among the narrow, philosophically versed elite and members of Pythagorean/Orphic (*et similia*) sects, and among the wider public as well.

ludzkiej kondycji, dostępowania boskiej nieśmiertelności za zasługi (stąd liczne ich przedstawienia na sarkofagach). Dla zmarłego marynarza kult Dioskurów mógł mieć szczególne znaczenie także z tego względu, że byli to bogowie zdecydowanie ludziom życzliwi. Wybawiali ich z różnych kryzysowych sytuacji. Bywali opiekunami wojsk w bitwie, marynarzy i podróżników. Nieprzypadkowo jeden ze statków, jakimi podróżował św. Paweł, nosił nazwę „Kastor i Polluks”. Tzw. ognie św. Elma (w rzeczywistości elektryczne wyładowania), ukazujące się podczas burz na masztach, stanowić miały ich objawienia; przypisywano im więc atrybuty w postaci gwiazdy albo płomienia. Poza tym, tak jak zmarły, byli młodego wieku i nie założyli rodzin.

⁵³ G. Kaibel, *Epigrammata Graeca ex lapidibus conlecta*, Berlin 1878, nr 718a.

⁵⁴ W. Peek, *op. cit.*, nr 1903.